

Jeziro Żywieckie

www.gornyslask.net.pl

WOJNA Z PRZYRODA

Rzeka Soła zaatakowała w czerwcu 1958 roku - takiej powodzi nie pamiętali najstarsi beskidzcy górale. Woda dostała się do centrum Żywca i aby przejść z jednej strony ulicy na drugą trzeba było brodzić po pas w brudnej brei. Żywioł zerwał ważny most drogowy, co do dziś upamiętnia specjalna tablica. Ludzie szybko wyciągnęli wnioski: rzekę postanowiono uregulować - w ten sposób powstała tak zwana kaskada Soły, której kluczowym elementem miała się stać zapora Tresna. Gdy zaporę budowano (od 1959 do 1967 roku) nie obyło się bez kłopotów: pierwotne plany przewidywały mocną konstrukcję betonową. W kraju brakowało jednak cementu, trudny, górski teren uniemożliwił ściągnięcie ciężkich dźwigów. To dlatego Tresna jest dziś jedynie zaporą ziemną z narzutem kamiennym oraz rdzeniem glinianym. Ofiarami budowy stały się okoliczne wsie, musiano zalać całkowicie Stary Żywiec i Zadziele, częściowo zatopiono Zarzeczce oraz wieś Tresna.



Problemy było więcej, bo gdy w jesienią 1960 roku osunęła się spora część zbocza, budowniczowie musieli zmieniać planowane odpływy. Pozostałością po osunięciu góry sprzed lat jest dzisiejszy spust denny zapory, który ma trzy otwory (o wymiarach trzy na cztery metry każdy). Zapora Tresna to dziś nie tylko tama dla wód Soły służąca celom przeciwpowodziowym - działa tam zmodernizowana na początku XXI wieku elektrownia o zainstalowanej mocy 21 MW, na trzystudziestymetrowym wale znajduje się również ważna droga. Nad trasą Żywiec – Kęty nadal znajduje się strome górskie zbocze i choć szosa daje możliwość podziwiania pięknych panoram, lepiej zachować na niej szczególną ostrożność.

ZANIKAJĄCE JEZIORO

Wysoka na niemal czterdzieści metrów zapora pięknie wkomponowała się w górski pejzaż. Ale najpoważniejszym efektem jej istnienia stało się Jezioro Żywieckie. Akwen ma siedem kilometrów długości, w najszerszym miejscu mierzy sobie półtora kilometra przy łącznej powierzchni około tysiąca hektarów. Maksymalną głębokość szacuje się na 26 metrów, obwód sięga prawie trzydziestu czterech

kilometrów. Choć zapora w Tresnej i Jezioro Żywieckie odsunęły groźbę dużych powodzi, rzeka się nie poddała – zbiornik wciąż jest zamulany przez dopływające wody, dodatkowo jeszcze zachodzi zjawisko abrazji - procesu ścierania skały przez osady niesione rzeczny prądem. Z tego właśnie powodu objętość jeziora – dziś obliczana na sto milionów metrów sześciennych wody – stale się zmniejsza. Gdy przytrafi się suche lato, płynu w Jeziorze Żywieckim ubywa – można wówczas zobaczyć dno, zacumowane przy brzegu łodzie często osiadają na twardym już podłożu stając się wdzięcznym obiektem dla fotoreporterów prasowych.



Bez wątpliwości miną jednak całe dziesięciolecia, zanim z Jezioro Żywieckim trzeba będzie coś zrobić – na razie jest pełnoprawnym zbiornikiem wodnym z własnymi jednostkami pływającymi. W samym sercu gór można tutaj – w towarzystwie kilkudziesięciu osób – popływać stateczkami, wypożyczyć kajak czy rower wodny, wsiąść na deskę z żaglem. Nad brzegami rozłożyły się stacje żeglarskie, tu i ówdzie można zażyć słonecznej kąpieli. Dopelnieniem oferty jest całkiem pokaźna liczba placówek gastronomicznych. W sierpniu rozgrywane są tu regaty pamięci bielskiego żeglarza – Adama Banaszka, który zginął w atlantyckim porcie Recife (Brazylia) podczas ataku uzbrojonych w broń palną bandytów.

PRZYRODA GÓRSKO - WODNA

Z przyrody wokół Jeziora Żywieckiego korzystają również inni sportowcy - można tu trafić na zawody kolarstwa górskiego czy imprezę biegową – na przykład półmaraton ze startem z żywieckiego rynku. Głównymi

Jezioro Żywieckie

www.gornyslask.net.pl

beneficjentami akwenu są jednak wędkarze, którzy szczególnie wysoko cenią sobie ujście potoku Żylica. Najjaśniejszą gwiazdą na wędkarskim firmamencie jest szczupak, można spotkać okazy o długości stu centymetrów. W 2011 roku mieszkańcy Żywca (emerytowi górnicy) przytrafiła się sztuka mierząca 124 centymetry przy wadze 13,6 kilograma. Uważać należy jednak na regulamin akwenu – w wielu punktach różni się on od zasad obowiązujących na większości polskich łowisk – zwłaszcza jeśli chodzi o dozwoloną długość poławianych ryb. Celebryta numer dwa to sandacz – latem żerujący na płytszych wodach i przenoszący się jesienią w poblizsze zapory. Na listę trofeów trafić może także okoń, boleń, karp (dwucyfrowy), amur, leszcz, płóc oraz pstrąg.

Przyrodniczą śmietankę spije ten, kto wybierze się na pieszą wędrówkę w okolicach jeziora. Czeką na niego urokliwy las, w którym rządzi świerk (około 90% drzewostanu), można napotkać prawdziwe rarytasy roślinne: czosnek niedźwiedzi, dziewięciśli, wilczą jagodę, wilcze łyko, rzeżuchę trójlistkowa czy lilię złotogłów. Okolica ma przeogromne walory krajobrazowe – niezależnie od tego, czy spojrzymy z brzegu Jeziora Żywieckiego na Górę Żar, czy też z którejsz górskich ścieżek na samo jezioro, zawsze będzie harmonijnie i pięknie.



Solica chytra wodnica, nocą pod ludzkie skrada się siola, wykrada wszystko, co unieść zdoła". Według legendy nazwa rzeki pochodzi od Celta o imieniu Torek, który przebywając w tej okolicy został ciężko raniony przez dziką. By nie opóźniać marszu, grupa Torka pozostawiła go w lesie jedynie pod opieką dziadka. Rannego Celta uratowała tajemnicza, wyłaniająca się z mgły postać kobieca, która regularnie dostarczała mu wodę o niezwykłej mocy. Wdzięczny dziadek pobliską rzekę nazwał więc Sołą - po celtycku określeniem tej, która daje siłę. Soła jest pierwszym dużym dopływem Wisły (prawobrzeżnym), jej długość określa się na 89 kilometrów, powierzchnia dorzecza to prawie półtora tysiąca kilometrów kwadratowych.



Podobnie jak w przypadku wielu innych rzek, Soła od niepamiętnych czasów była czynnikiem ułatwiającym osiedlanie się ludzi w terenie górskim. Nie tylko dostarczała wodę, lecz pozwalała także na łatwy transport wycinanego ze zboczy drewna, pełniła również funkcję drogi komunikacyjnej. Znane są relacje historyczne sprzed XVIII wieku świadczące, iż między innymi Sołą (przy pomocy tratwy) można było dotrzeć z Żywca aż do Krakowa. Charakter rzeki przepięknie ujął krakowski poeta, malarz i grafik - Marian Ludwik Niżyński pisząc w wydany już po wojnie, po śmierci literata wierszu: "Soła, Sołeczka maleńka rzeczka biegnie jak jaszczureczka, lecz, gdy na wiosnę stopnieją śniegi, ach jak się burzy, jak zrywa brzegi. Soła,

Jeziro Żywieckie

www.gornyslask.net.pl

